

środa, 10.09.2025

Wybrałam Jezusa

Zanim wstąpiłam do Zgromadzenia, kilka lat byłam we wspólnocie Ruchu Światło - Życie. Tam spotkałam Jezusa obecnego w Słowie, tam uczyłam się szukać odpowiedzi na pytania, które rodziła codzienność, właśnie w Słowie Bożym.

*Zaiste, jak niewiast? porzucon? i zgn?bion? na duchu, wezwa? ci? Pan.
I jakby do porzuconej ?ony m?odo?ci mówi twój Bóg:
Na krótk? chwil? porzuci?em ciebie,
ale z ogromn? mi?o?ci? ci? przygarn?.
W przyst?pie gniewu ukry?em przed tob? na krótko swe oblicze,
ale w mi?o?ci wieczystej nad tob? si? ulitowa?em,
mówi Pan, twój Odkupiciel.
Bo góry mog? ust?pi? i pagórki si? zachwia?,
ale mi?o?? moja nie odst?pi od ciebie
i nie zachwieje si? moje przymierze pokoju,
mówi Pan, który ma lito?? nad tob?.
Iz 54, 6-8.10*

Ilekoć wracam do tych słów z księgi proroka Izajasza, mam przed oczyma ten moment, doświadczenie, w którym te słowa mogłam usłyszeć. I tak, jak wtedy, tak i dziś, dają mi one pewność, że jest Ktoś, Kto zna moje serce, Kto był ze mną w każdym momencie mojego życia, był też wtedy, kiedy wydawało mi się, że obok mnie nie ma nikogo.

To słowo wtedy nic nie zmieniło na zewnątrz. Byłam w klasie maturalnej, miałam we wspólnocie chłopaka. O wiele bardziej myślałam o założeniu rodziny, niż o życiu zakonnym. W czasie ferii zimowych pojechaliśmy z księdzem odpowiedzialnym za naszą wspólnotę do Dźwirzyna - do Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. Każdego dnia razem z siostrami adorowaliśmy w ciszy Jezusa. Właściwie to chyba było moje pierwsze doświadczenie tak długiej (bo aż trzydziesto minutowej!) modlitwy w ciszy. Słowo z księgi proroka Izajasza wracało i domagało się odpowiedzi. W czasie rozmowy z jedną z sióstr dowiedziałam się, że nie w każdym Zgromadzeniu jest codzienna adoracja...

Później ten fakt okazał się być decydującym w wyborze właśnie naszego Zgromadzenia - skoro miałam odpowiedzieć Jezusowi wybierając życie zakonne, to chciałam właśnie w taki sposób każdego dnia się z Nim spotykać. Poza tym ujęło mnie coś, co do dzisiaj trudno mi nazwać - patrząc na siostry, wtedy tak to określiłam, widziałam Boga na ich twarzy, twarzy wypełnionej pokojem i radością. Świadectwo ich wspólnego życia, mimo dużej różnicy wieku, wywarło na mnie bardzo pozytywne wrażenie.

Później przyszedł czas niełatwej decyzji... Studia, rodzina czy Zgromadzenie... Wtedy wybrałam Jezusa oddając Mu moje życie przez złożenie ślubów zakonnych w Zgromadzeniu Franciszkanek Misjonarek Maryi. I proszę każdego z Was, którzy czytacie to świadectwo, o modlitwę, abym wybierała Go każdego dnia.